

Torysi nie będą tolerować niepoprawności politycznej

25 lutego 2024

Partia Pracy wzywa do radykalnych działań wobec Lee Andersona, posła z ramienia Partii Konserwatywnej, po jego kontrowersyjnych wypowiedziach na temat burmistrza Londynu, Sadiqa Khana. W wystąpieniu na antenie GB News Anderson oskarżył Khana o kontrolowanie go przez islamistów i oddanie Londynu ich wpływowi. Te stwierdzenia wywołały szeroką falę krytyki, z Partią Pracy domagającą się od Premiera Rishi Sunaka, aby wycofał poparcie partii dla Andersona. Utraciłby wówczas możliwość oddawania głosu w imieniu partii (utrata „party whip”), a to mogłoby doprowadzić do wydalenia z partii.

Reakcje na wypowiedzi Andersona były jednoznaczne. Zarówno politycy Partii Pracy, jak i członkowie Partii Konserwatywnej, wyrazili dezaprobatę wobec jego słów. Nus Ghani, minister z ramienia Partii Konserwatywnej, ostro skrytykował wypowiedzi Andersona, określając je jako „bezmyślne i niebezpieczne”. Podobnie wypowiedział się poseł Sajid Javid, który nazwał te komentarze „absurdalnymi”.

Komentarze Andersona spotkały się także z potępieniem ze strony społeczności muzułmańskiej w Wielkiej Brytanii. Rada Muzułmańska wezwała premiera Borisa Johnsona do wycofania przymiotnika partyjnego „party whip” Andersonowi, twierdząc, że jego wypowiedzi są „obrzydliwymi oszczerstwami”, na które nie ma miejsca w życiu publicznym.

Kontrowersyjne wypowiedzi Andersona wywołały dyskusję na temat nietolerancji i uprzedzeń rasowych w brytyjskiej polityce. Anneliese Dodds, przewodnicząca Partii Pracy, ostrzega, że brak reakcji na te komentarze będzie odbierany jako brak zaangażowania Partii Konserwatywnej w walkę z rasizmem.

Incydent ten podkreśla potrzebę odpowiedzialnego dyskursu

politycznego. W obliczu rosnących obaw dotyczących uprzedzeń rasowych konieczne jest podejmowanie zdecydowanych działań w celu zapewnienia, że politycy będą kierować się zasadami tolerancji i szacunku wobec wszystkich grup społecznych.

Dyskurs polityczny zaognił się jednak nie bez przyczyny. W środę 21 lutego na słynnym londyńskim zegarze Big Ben zwolennicy utworzenia Palestyny wyświetlili rasistowskie hasło „od rzeki do morza”, co rzekomo jest jednoznaczne z holokaustem Izraela. Saddiq Khan jest oskarżany sprzyjaniu takim akcjom. Jakby tego było mało, zaczęto nawoływać do blokady Parlamentu w celu wymuszenia na politykach określonych zachowań w stosunku do konfliktu w Gazie.

Poseł Partii Konserwatywnej Andrew Percy nazwał slogan „Od rzeki do morza Palestyna będzie wolna” „nawoływaniem do ludobójstwa” i „komunikatem, który mówi, że żaden Żyd nie jest mile widziany w państwie Izrael czy na tej ziemi”.

Komenda Scotland Yardu poinformowała, że „funkcjonariusze nie mogli działać, ponieważ nie było to „przestępstwo karne”, co wywołało gniew liderów żydowskich. Minister spraw wewnętrznych James Cleverly powiedział w programie „BBC Radio 4's Today”: „Bardzo trudno mi jest zgadywać naturę operacyjną tego. Nie wiem, skąd pochodziły te obrazy. Nie wiem, jak łatwo policjantom było tam dotrzeć. Ale faktem jest, że są to bardzo, bardzo obraźliwe słowa... Implikacja polega na zlikwidowaniu państwa Izrael. I zarówno ja, osobiście, jak i rząd, całkowicie to odrzucamy”.

Autorstwo: Andrzej Rygielski

Na podstawie: Standard.co.uk, FaxNews.uk

Źródło: Brytol.com